

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odesłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Zaprawek: Rocznie rs. 8, półroczn. rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Ryнку.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitoryj lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

K. GÓRECKIEGO
BROWAR W ZABOROWIE
pod Płońskiem
poleca piwo bawarskie
w rozmaitych gatunkach.

Wszelkie czynności za wyjątkiem poboru za weksle w biurze Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, poczynając od Wielkiego Czwartku będą zawieszane. We Wtorek po świętach Wielkanocnych biuro będzie otwarte. Posiedzenie Komitetu Kredytowego we Środę o godz. 12-iej w południe. W dni Wielkiego Tygodnia: Czwartek, Piątek i Sobotę pobór za weksle będzie się odbywał do godziny 12-iej.

Kalendarzyk tygodniowy.

	Święci Kościoła K.-katołickiego.	Imiona świadczone
Wtorek 5 kwiet.	Włodzimierz Ferr.	Borzywoj
Środa 6 ..	Wilhelma opata	Świętobora bl.
Czwartek 7 ..	Epifaniasza	Przesława
Piątek 8 ..	Dionizego B.	Radosława
Sobota 9 ..	Maryi Kłofasy	Dobrosława
Niedzi. 10 ..	Wielkanoc Ezech.	Gotysława
Poniedz. 11 ..	Wielkanoc Leona P.	Jaromira

Jarmarki. 6 kw. W Bielsku, w Piaszynie, w Stryku.
7 kw. w Kuczborku.

Wschód słońca o godz. 5 m. 27
Zachód słońca o godz. 6 m. 40.

Zmiana księżycy: pierwsza kw. 30 marca o g. 9 m. 4 r.
pełnia 6 kwietnia o g. 40 m. 45 w.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 30 mar.	6 stop.	1 cal.
d. 31 ..	5 ..	..	..
d. 1 kw.	5 ..	2 ..	..
d. 2 ..	5 ..	7 ..	..
d. 3 ..	6 ..	3 ..	..
d. 4 ..	6 ..	3 ..	..

Temperat. w Płocku: C°	d. 30 marca	5.0	16.5	12.6
.. 31 ..	..	7.5	12.2	7.5
.. 1 kwiet.	..	7.5	12.2	7.5
.. 2 ..	..	10	16.6	12.3
.. 3 ..	..	9.8	13.0	7.5
.. 4 ..	..	6.6	12.1	10.4

Deszczu spadł:	d. 30 marca	— mm.
d. 31 ..	..	..
d. 1 kw.	..	1 ..
d. 2 ..	..	2 ..
d. 3 ..	..	92 ..
d. 4 ..	..	19 ..

KRONIKA KOŚCIELNA.

Nadchodzące ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia w Kościele katolickim szczególnie mają znaczenie. Podkreślaną są przypomnieniu i uczczeniu tajemnicy męki i śmierci Zbawcy naszego. Niegdyś je przepędzano całkowicie w kościołach, ustawały zajęcia domowe i publiczne: post surowy, wieczorem dopiero przerywany, obowiązywał wszystkich wiernych. A i dziś w diecezji Płockiej wierni obowiązani są w te trzy dni do wstrzymywania się nie tylko od potraw mięsnych, ale i od nabiału i jaj (są to jedyne w naszej diecezji trzy dni w roku, do tego rodzaju wstrzeźliwości obowiązujące).

W środę zatem, czwartek i piątek, o g. 4-iej po południu odprawiana będzie w tu-

tejszym kościele *jutrnia ciemna*, tak zwana dla tego, że niedys śpiewano ją w nocy. Nabożeństwo to, podczas którego śpiewane będą unisono jereemiaszowe lamentacje, układu Wacława Szamotulskiego (komp. z XVI w.). „Benedictus“ na 4 gł. Surzyńskiego. „Christus factus est“ i psalm „Miserere“ na 4 gł. Witt'a, trwa zwykle około 1 1/2 g. Gaszenie kolejnych świec podczas tego nabożeństwa przypomina kolejne opuszczanie Chrystusa Pana przez apostołów i uczniów. On, światło świata, w tych dniach męki, stał się wężem boleści, przedmiotem zgorznienia dla swych uczniów, jak mówi prorok królewski. Jedną zważkę świeca zapalona aż do końca nabożeństwa się zachowuje, bo światło wzgardzone Jezusa Chrystusa nie zagasło jeszcze, i choć nie rzuca wiele blasku, ale w ukryciu jaśnieje. Łoskot, po zgazieniu tej świecy, sprawiony wyraża przerażenie natury całej, jakie okazała przy śmierci Zbawiciela.

W Wielki Czwartek rano nabożeństwo w katedrze rozpoczyna się o godz. 9. Niegdyś tego dnia odbywała się rekoncyljacja pokutujących, a za obecności biskupa konsekracja olejów św. i umycie nóg. Obecnie po mszy św. w czasie której całe duchowieństwo, dla żywego przedstawienia sobie Wieczery Pańskiej z rąk celebransa przyjmować będzie Komunię św., przeniesie Najśw. Sakrament na ołtarz wystawienia. Kościół bowiem choć obchodzi w tych dniach śmierć Zbawcy, chce wszelako, aby Jego słodki Oblubieniec ani na chwilę nie przestał odbierać czci, godnej Sakramentu miłości w rocznicę Jego ustanowienia, i dla tego wystawia Hostję Najśw. ku czci wiernych aż do następnego dnia. Podczas mszy św. będą wykonane „Kyrie“ i „Gloria“ Ital-

lera z org., od „Credo“ bez organu, msza Renner'a 4 gł. Graduale „Christus factus est“ Witt'a 4 gł. Podczas Komunii ś. „O sacrum convivium“ 4 głos. ks. Eug. Gruberskiego i mottet „Homo quidam“ 4 głos. Ahle'go. Obrzędy przedpołudniowego nabożeństwa zakończy obnażenie ołtarzy; oznacza ono zakończenie Ofiary św. i przypomina obnażenie z szat Chrystusa Pana, którego symbolem jest ołtarz.

W Wielki Piątek początek nabożeństwa także o godz. 9 rano. Obrzędy dnia tego uroczyste i niezwykle uwiadniają wiernych o ważności tajemnic obchodzonych i o zamienieniu Ofiary codziennej, której miejsce zajmują. Podczas śpiewania męki Pańskiej według św. Jana przez trzech diakonów, wyobrażających ewangelistów, Chrystusa Pana i postronne głosy, turba, (tłum) będzie wykonana Elia 4 głos. Podczas adoracji krzyża, t.j. ucałowania go przez celebransa, duchowieństwo i wiernych, wykonane będą „improperia“ (wyrzuty czynione przez proroka ludowi żydowskimi i grzesznikami) Palestriny 4 gł. oraz tegoż 4 gł. „Adornus te Christe“ i z graduału rzymskiego „Crucem tuam adoramus.“ Podczas procesji wykonane będą: „Vexilla Regis“ i „Recessit Pastor“ ks. Surzyńskiego 4 gł. Po procesji przy grobie „Sepulto Domino“ ks. Góreckiego (z XVII w.) na 4 gł.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 7 wykonane będą dwie pieśni: „Ludu mój, ludu,“ i „Ogrodzie oliwny,“ harm. 4 gł. ks. E. G., „Lament nad grobem Zbawiciela“ (komp. wyjęta z manuskryptu klarysek gnieźnieńskich przez ks. Surzyńskiego) 4 gł., „O Sacrum Convivium“ 4 głos. ks. E. G., nadto kilka innych motetów.

FOLWARK NA PRZEDMIEŚCIU.

KARTKA Z DZIEJÓW PŁOCKA

skrosił

Wincenty Ślepowron-Ronisz.

Jakkolwiek o Jędrzejowie niema żadnej wzmianki w „Słowniku geograficznym,“ jakkolwiek nazwy tej nie obejmuje nawet „Skorowidz“ Zinberga, mieszkańcy Płocka znają jednakże dobrze ów folwark, położony za rogatkami Bielskimi w sąsiedztwie Niegłosów, będących celem częstych wycieczek spacerowych w porze letniej.

Miał kto wie jednak, że wspomniana miejscowość powstała na gruncie należącym niegdyś do miasta, — i że tym sposobem Jędrzejowo nie stanowiło dawniej odrębnej jednostki terytorjalnej, lecz było folwarkiem, leżącym na przedmieściu Płocka.

Folwark ów zawdzięcza powstanie swe rodzinie Jędrzejowiczów.

Według świadectwa Bapczem, który w „Żywotach sławnych ormian“ umieścił krótki życiorys Jana Jędrzejowicza, nobilitowanego w Galicji 30 maja 1788 r. z herbem Podkowa, ród wspomniany pochodzi z ormian.

Ślady pobytu Jędrzejowiczów w Płocku stągają czasy Stefana Batoroego. W końcu XVII wieku wójtem miasta Płocka był Jan Jędrzejowicz. Zostawił on trzech dy-

nów: Grzegorza, Mikołaja i Teodora. Z nich Mikołaj urodził się w 1686 r. *). Dość obfity materiał archiwalny, odnaleziony przez nas, rzuca światło na działalność życiową trzech braci.

W aktach grodzkich**) płockich w księdze „Inscriptionum“ № 175 na str. 406 pod datą 1721 r. znajduje się pokwitowanie z odbioru należnej sumy, wystawione przez Grzegorza Jędrzejowicza, syna wójty płockiego Jana, w imieniu własnem oraz żony Anny z domu Bossue, urodzonej Andrzejowi Kraszewskiemu, synowi Stanisława.

Akta miejskie warszawskie (№ 58 na str. 864 i 865 pod datą 30 kwietnia 1718 r.) przechowuje następujące zobowiązanie braci Jędrzejowiczów ***).

„Ponieważ do zupełnego uspokojenia skarbu J. K. Mci ratione administracji mojej komory płockiej należy, żebyśmy wielmożnym ich mościom terazniejszym inspektorom generalnym żup krakowskich i komor solnych mazowieckich J. K. Mci satysfakcją uczynili ratione pakunku nietylko soli remanentowej, pro die prima Januarii 1718 na komorze płockiej zostającej, ale też i tej soli, którąm na komorę dobiegniowską IMci panu Waleckiemu, piaszowski tamtej komory, in anno 1716 oddał, tedy się niniejszym skryptem obliguję pomienionym punktom najdalej in spatio sześciu niedziel a die praesen. zadosyć uczynić i bałkę w żupie królewskiej płockiej z okazji zboża mo-

*) Motywy chrzta znajdują się w księgach parafii rzymsko-katolickiej w Płocku.

**) Akta te przechowują się w warszawskim archiwum górnym akt dawnych.

***). Podaje je w odpisie docelowym z motowozem jedynie płocki działający.

jego, na tejsze żupie leżącego, polamaną, swoim kosztem reparować, inquantumby się zaś z inkwizycji pokazać miało, z obudwóch stron należycie wywiedzionej, że te 17 beczek, które się po odprawionej komisji w mieście w szpichlerzu moim znalazły, ante diem 14 Februarii 1718 tam były złożone, tedy i za te, jako podejrżane i fisco podległe, satysfakcją należycie uczynić powinienem praevia decisione skarbu J. K. Moci, a ponieważ im. pan Wolmar, jako plenipotent ichmciów pomienionych panów inspektorów generalnych na moją prośbę zboże moje na tejsze żupie leżące teraz zaraz wydać deklarował, tedy pro securitate imci ich me. panowie bracia moi zemną się na tej karcie podpisują, że in termino najdalej sześciu niedziel pomienionym punktom zadosyć uczynię i skarb J. K. Mci należycie uspokoję, a to sub hypotheca bonorum omnium. Te zaś 17 beczek soli bocheńskiej mojej własnej, ad decisionem sądów skarbowych zatrzymane, powinny w tejsze żupie do decyzji pomienionej nienaruszone zostawać. Datum w Warszawie, die vigesima sexta Aprilis 1718. Grzegorz Jędrzejowicz, Mikołaj Jędrzejowicz, Teodor Jędrzejowicz.

Jeden z braci, a mianowicie Mikołaj, osiadłszy w Warszawie i ożeniwszy się 16 stycznia 1723 r. z Zuzanną córką Zacharjasza (niewątpliwie ormianką z pochodzenia), *) dał początek linii warszawskiej, której jedna gałąź wyprowadziła się do Galicji i tam uzyskała nobilitację.

Potomkowie Grzegorza pozostali wszakże w Płocku — i oni to właśnie założyli Jędrzejowo. W aktach grodzkich płockich w księdze „Inscriptionum“ № 211 na str. 563 —

*) Akta ślubów parafii rzymsko-katolickiej w Warszawie.

W Wielką Sobotę rozpoczyna się nabożeństwo o godz. 8. Po poświęceniu ognia nowego i kadzidla, oraz paschału, po od czytaniu proroków i poświęceniu wody do chrztu w chrzcielnicy, odprawiona będzie msza św., podczas której na „Gloria” dzwony nie będą od Czwartku odezwane się znowu. Spiewane będą: „Kyrie” unisono, „Gloria” (z org.), „Sanctus” i „Benedictus” Mitterer’a 2 gl. Na nieszpórach bezpośrednio po mszy św., „Laudate Dominum” ks. Surzyńskiego 3 gl. z org. i „Magnificat” Mayer’a 4 gl. fałsi bordonii.

Nabożeństwo w kościele katedralnym w ciągu tych trzech dni celebrować będzie ks. kan. Nowowiejski.

Inteligencja na prowincji.

W naszym języku wyraz „inteligencja”, obok swego właściwego znaczenia, t. j. połączenia rozumu, głębszej wiedzy, zdolności i t. p. bywa często używany dla określenia zbiorowiska ludzi z wyższymi wykształceniem umysłowym.

Francuzi nie używają swego wyrazu „intelligence” w tym drugim znaczeniu i, jedynie, w wyjątkowych zwrotach mowy — tylko aniołów nazywają „les intelligences célestes”.

Nasi więc przedstawiciele inteligencji to jakby „les intelligences terrestres” — aniołowie ziemscy.

Przyjrzyjmy się przeto jak oni pracują i bawią się na prowincji.

Zwykle zajmują stanowiska lekarzy, adwokatów, rejentów, sędziów, inżynierów, techników i t. p.

Nauce, i do tego wyższej nauce, zawdzięczają swój byt i znaczenie społeczne. Jednakże znakomita ich większość zapomina o niej, z chwilą otrzymania dyplomu. Uważają go bowiem, jakby np. za wyjątkowego rodzaju krowę, pasioną do czasu egzaminacyjnymi pracami, pod warunkiem, aby już potem, jeżeli nie bez żadnego pożywienia, to przy mikroskopijnych porcjach — ciągle mleka dawała.

Do dzieł, systematycznie traktujących o ich specjalności, albo rzadko, albo też i nigdy nie zaglądają. Tylko w wyjątkowych razach, zmuszeni koniecznością, odczytują z nich oderwane, luźne ustępy do pięknej ich kwestji odnoszące się.

Nie zawsze czytają prenumerowane pisma zawodowe.

Teoria powoli się z ich głów ulatnia, praktyka zaś więcej lub mniej szczęśliwa, wyrabia z nich rutynistów bezmyślnych, w swoim fachu rzemieślników i po kilkunastu latach podobnego życia, z całej ich naukowosci, jedynie im tytuł pozostaje.

Niektórzy z nich, uczuwając taką pustkę umysłową, zrywają się z tej apatii i urządzają w swem kółku — zebrania naukowe,

ale nie chcąc, czy nie mogąc uczynić ich zajmującymi, po kilku nieudanych próbach, zapadają i w końcu je grzebią.

To też nietylko, że nie wnoszą do ogólnej skarbnicy wiedzy, ale powoli tracą świadomość, co ona w sobie zawiera. Nie mając siły, by zdążyć za postępem, więc nieznacznie, ale ciągle się cofają, bo w miejscu stać już samo prawo natury nie pozwala.

Dawne, młodzieńcze ideały pracy i poświęcenia dla ogółu i dla nauki, przy zetknięciu się z praktyką życiową, słabną i w końcu wyrugowane bywają z głowy i serca gonitwą za złotem.

Pracują o tyle, o ile do tego zmusza ich konieczność egzystencji i nadzieja gwałtownego dorobku.

Tylko taki trud jest dla nich coś wart, który im się oplaca.

Do niezmiernie rzadkich wyjątków należą ci, którzy bezinteresownie pracują nad zawiązaniem jakiej instytucji, pożytek ogółu na celu mającej. Zorganizowaną z początku inni popierają, przyjmując w niej różne urzędy, ale spełniają je obojętnie, opieszale i gdyby nie jedna, dzielniejsza osoba, zwykle podtrzymująca daną instytucję, ta wkrótce skończyłaby swój suchotniczy żywot.

Słowem, nasza inteligencja prowincjonalna pracuje, ale jakby pod przymusem — dla kawałka chleba, energiczniejsi zaś, wśród niej, chciwsi, lub zdolniejsi — dla zdobycia bogactwa.

Jak zaś go używają? najlepszą na to pytanie odpowiedzią jest ich życie rodzinne i towarzyskie.

Sprawiedliwość przyznać im nakazuje, że nie żalują pieniędzy na wychowanie dzieci swoich. Sami bowiem instynkt zachowania gatunku swego, tak postępować im nakazuje. I gdyby było inaczej, to właściwie nietylko bezmyślnymi skąpcami, ale wprost chorými ludźmi nazwać by ich wypadało.

Wszelki czas wolny od przymusowej pracy na kawałek chleba, najchętniej, z całą zawsze gotowością, poświęcają głównie, grze w karty.

Na zebranie członków danej instytucji rzadko kiedy przybywają w komplecie wymaganych przez ustawę i, najczęściej, dopiero powtórne zebrania, których decyzje są prawomocne, bez względu na ilość członków — przychodzą do skutku. Do codziennych zajęć swoich nieraz się opóźniają, ale za to na tak zwaną herbatkę, co znaczy na karty i nieodłączną od nich kolację, stawiają się z zadziwiającą punktualnością. — Nigdy po takiej „herbatce” nie wracają wcześniej, jak w parę godzin po północy i na drugi dzień, zmęczeni i nie zupełnie zdrowi, na wpół senni, biorą się do swych zajęć, wykonywując je jakby mechanicznie.

Dzień za dniem im schodzi. Figura się zuokrągla, nóżki cienieją, głowa coraz więcej

siwizną się pokrywa, lub łysina ją odsłania; wreszcie śmierć przychodzi i tak kończy swój żywot znakomita większość luminarzy prowincjonalnych, przedstawicieli naukowosci, inteligencji, owi aniołowie ziemscy.

Pisząc powyższe słowa, zapewnić mogę szczerze, że pióro moje maczał nie w żółci z chorej wątroby, ale z żalu z serca płynącego.

Gdy bowiem się pomyśli, że inteligencja narodu, — której łwią część stanowią ludzie z wyższym wykształceniem, na prowincji zaniechali — jest wynikiem i streszczeniem całej wiekowej cywilizacji naszej, pracy, wysiłków, ofiar i poświęcenia, a jednocześnie podstawą dla przyszłości, to smutne, horoskopy, dyktowane siłą samej logiki, tylko żalem przejąc nas mogą do tych reprezentantów inteligencji.

W takich warunkach, nietylko zatrważającą jest przyszłość, ale i aktualny stan rzeczy, przykro uczuwać się daje. Odbija się bowiem najfatalniej na zdrowiu naszym, gdy lekarze zaniebują naukę, która, ciągle naprzód idzie, gmatwując się coraz bardziej nasze stosunki prawne, gdy adwokaci i rejenci zalegają pole i mało, lub zupełnie nie pracują nad sobą. Da się to samo powiedzieć i o innych zawodach, uprawianych przez t. z. inteligencję. To też nie dziwnego, że jej wpływ coraz bardziej maleje, z ręką jej wymyka się przewodnictwo i kierunek młodzieży naszej.

Z radością prawdziwą wyznaję, że ten ponury obraz naszej inteligencji prowincjonalnej nie obejmuje wszystkich, gdyż wszędzie znajdują się dzielni ludzie, z rozumem, sercem, gotowością do pracy i poświęceń, ale oni stosunkowo, są bardzo nie liczni i, jak wszelkie wyjątki, stwierdzają tylko prawdziwość zasady.

Oby mnie kto przekonał, że jestem w błędzie, to chociaż pokonany, będę zwycięzcą wdzięcznym prawdziwie!

Sam, nie czuję się lepszym od innych, nie mam pretensji do szczęśliwych wyjątków należeć. To mi też skłania, dla ułatwienia dyskusji, odkryć przyłbicę i podpisać ten artykuł swoim imieniem i nazwiskiem.

Wiktor Szumanski.

ELEMENTS JUNOSZA SZANIAWSKI.

Wrażenia, jakie odbierałem przy czytaniu utworów zmarłego przedwcześnie pisarza można porównać z tem wrażeniem, jakie odczuwałem w wiosce znajomej a blizkiego sercu, gdy przybywałem do niej z wielkiego miasta, zmęczony gorączką jego życia, pełen wstrząśnienia i zadrząsnąć uczuć. Choć przeczuwamy, wiemy, a często widzimy i tutaj różne dramaty życiowe, ale ta cisza, ten spokój, ta harmonja na tle sielskiej natury usposabia nas jakos łagodnie, kojąco tak, że nawet przykre bolesne wrażenia nie wstrząsają silnie nami, nie wy-

trącają z równowagi. Junosza widział w sferze tych typów, które z takim oryginalnym talentem przedstawiał, w sferze tej szaraczkowej szlachty, chłopów różne dramaty, ale ogólny koloryt humoru, dobrodusznosci, jakimi podmalowywał swoje obrazy, nie dozwalały zbyt niemi przejmować się i wzruszać. Nawet w scenach któreby się nadawały więcej do ram tragicznych, gdy lichwiarskie pijawki wysysają krew, wyrzucają z kawałka ziemi, rujną życie rolnika czy urzędnika miejskiego, nawet wtedy nie traci zwykłego, wrodzonego mu humoru pogodnego. Ten spokój, humor a przedewszystkiem zapewne ta swojskość, cechująca jego utwory przy oryginalnym i wybitnym bądź co bądź talencie, zyskały mu szerokie koła czytelników i dobrą kartkę w naszej literaturze, w której będzie przedstawiał typ pośredni pomiędzy sympatycznym gronem gawędziarzy szlacheckich a wyższymi przedstawicielami naszej literatury powieściowej. Wyraz twarzy tego rodzaju pisarzy podobny jest w ogólnych zarysach. Ten sam waszawiesisty, to samo ciepłe oko, tenże humor pogodny na ich czole.

Junosza nie obejmował w swych utworach zbyt wielkich ogólnych horyzontów myśli, nie upajał nas haszyszem kunsztu, ale i w jego utworach często można spotkać myśl złotą i obrazek zreczenie wyhaftowany. Celował przedewszystkiem w malowanie różnych typów żydowskich, których działalność po naszych miasteczkach i wioskach doskonale poznał.

Junosza zmarł przepracowany, w dniu 22 marca w Otwocku, dokąd się udał na kurację. Urodził się w Lublinie w r. 1849. Nauki gimnazjalne odbył w Siedlcach, przez jakiś czas był w Lublinie urzędnikiem, potem kilka lat gospodarował w Woli Korytnickiej pod Węgrowem. Osiedliwszy się następnie w Warszawie, poświęcił się literaturze i dziennikarstwu.

W sprawozdaniach o zmarłym pisarzu czytamy ogólnie piękne wspomnienie o całym człowieku. Charakter uczciwy i pracy cechowały naszego pisarza, który w życiu zjednał sobie przyjaźń i szacunek kolegów, a po śmierci żal ogólny.

Sposób pisania tego człowieka mówi do nas, że musiał być dobrym, bardzo dobrym.

G.

Znany poeta-satyryk p. Antoni Orłowski (Krogulec) przesyła „Echa” naszym następujące rady i życzenia.

Niechaj w tem dziele Was nie uwodzi
Do dziennikarskich błag skłonność.
Mieście u steru przy swojej łodzi
Z sprawiedliwością bezstronność.
Niechaj krytyki surowej młocka
Każdemu jednako grozi:
Czy to magnatowi z samego Płocka,
Czy skromnym synom Kiernoz

564 pod datą 29 grudnia 1777 r. znajdujemy podany do o laty przez Antoniego Jędrzejewicza, burmistrza płockiego, dokument, nader ważny dla dziejów Płocka, daje on bowiem dosyć plastyczny obraz przedmiotu, głównie w stronie Bielska leżących. Z zastosowaniem jedynie pisowni dzisiejszej przytaczamy ten dokument w odpisie dosłownym:

„Między Ichm. Pany Mateuszem i Antonim Jędrzejewiczami, synami niegdys s. p. Im. Pana Grzegorza Jędrzejewicza, a bracią rodzonemi, stanęła pewna i w niczem nie odmienna w ten niżej opisany sposób ugoda, iż ciż Ichm. według testamentu ojca swojego, oprócz wydzielonej każdemu z nich osiadłości, do wspólnego dóbr nieruchomości i ruchomych przypuszczeni będąc dyspartymentu i podziału, unikając ztąd wynikających zatargów, dissensyi i kłótni, gdyby obadwa wspólnie do każdej należeli posesji i nią się zarządzili, akceptując we wszystkim testament s. p. ojca swojego, w ten go ad psens meliorują, iż Im. Pan Mateusz browar na przedmieściu wystawiony, ze wszystkimi do niego potrzebami i przyległościami, ojcu swojemu służącemu, pół klina przydatków roli, pod Kostrogaj idącej, kamienicę, Orzeszkiewiczowizna i drugą, Andrychowiczowizna nazwaną, rolę i stodołę, w testamencie wyrażone, odzad odbiera. Im. Panu Antoniemu, bratu swojemu, spichrz ozd przydatków pod Kostrogajami leżących pół klina, plac z attynacją, dom Żolowiczowizna, ogród, Kracowiczowizna nazwany, i drugi ogród ze stodołą i tadeń długi z różnymi zaległ do windykowania i na potrzeby swoje obrócić ustępuje i porwala — i dobrą wyjątkowość w wieczyste jemu dziedzictwo oddaje.

Dobra zaś ruchowe, jako to: klejnoty, fanty i towary, od s. p. ojca swojego otaksowane, na równy, sumienny i od przyjaciół tradowany dyspartyment biorąc, niemi się podzielili, z których tak ustąpionych sobie dóbr nieruchomości, jako też podzielonych klejnotów i fantów i towarów, i do siebie przez każdego z nich wcale i zupełnie odebranych, nie a nie do siebie nie roszcując, ani mieć nigdy nie życząc pretensji, kwitują się i na potwierdzenie wzwyż wyrażonej kombinacji rękami własnymi na niniejszej karcie podpisują się. Działo się w Płocku die 5-ta Mensis Martii Anno 1741. Mateusz Jędrzejewicz manu propria, Antoni Jędrzejewicz manu propria.”

Na gruntach swych pod Kostrogajem Antoni Jędrzejewicz założył folwark, który rychło otrzymał nazwę Jędrzejewa.

Ślady windykacji sum, przypadłych w podziale Antoniemu Jędrzejewiczowi, można odnaleźć w aktach grodzkich płockich. Pod r. 1745 w aktach powyższych w księdze „Inscriptionum” № 192 str. 672 przechowuje się pokwitowanie z odbioru należnej sumy, wystawione przez Antoniego Jędrzejewicza, syna Grzegorza, obywatela płockiego, wielmożnemu Dymitrowi Lasockiemu, miecznikowi zakroczymskiemu, i jego małżonce Marjannie z Żurawskich. Pod r. 1753 w tych samych aktach w księdze „Inscriptionum” № 196 str. 1004 znajdujemy pokwitowanie, wystawione z odbioru należnej kwoty przez Antoniego Jędrzejewicza, wójta płockiego, przewielebnemu Mateuszowi Kamińskiemu i całemu konwentowi płockiemu S-go Norberta.

Zaznaczmy przy tej sposobności, że w aktach grodzkich płockich jeszcze raz spotykamy się ze wzmianką o Mateuszu Jędrzejewicz. Pod datą 25 maja 1770 r. w księdze „Inscriptionum” № 206 str. 546 występuje Józef Jędrzejewicz, ławnik płocki, pożyczający pewną sumę przewielebnemu Marcinowi Strachockiemu.

Wróćmy jeszcze do Jędrzejewa. Po śmierci Antoniego przeszło ono na własność syna jego Piotra, który folwark odbudował i wznosił na jego terytorjum dwór murowany, gdzie stale zamieszkał. Po objęciu posady prezydenta w Płocku oddał folwark na własność synowi Józefowi, sędziemu b. sądu kryminalnego, który następnie dziedzictwo swe sprzedał. Dodac jeszcze musimy, że Józef Jędrzejewicz miał brata Adama, oficera wojsk francuskich, który, wstąpiwszy następnie do wojsk księstwa warszawskiego, a później Królestwa Polskiego, dosłużył się stopnia kapitana i w końcu r. 1815 podał się do dymisji.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć wreszcie, że rodzina Jędrzejewiczów chlubnie zapisała swe nazwisko na kartach nauki i literatury. Józef Kalasanty Jędrzejewicz, profesor prawa i administracji w b. instytacie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, zasłużył się dobrze nauce swemi wykładami. Żona jego Ludwika z Chopinów Jędrzejewiczowa była płodną literatką. Z tej samej rodziny pochodził Jan Jędrzejewicz, autor „Kosmografii”.

Nowa szosa. Pomiędzy Rypinem a Sierpcem ma być wkrótce zbudowana droga szosa. Pomiar już się przeprowadza. Szosa ta ma być bardzo potrzebna i pożądana z względu na uciążliwość dotychczasowej drogi piaszczystej na przestrzeni 4 mil, po których trzeba się wleć dłużej niż 5 godzin.

Ze stosunków cukrowniczych. Plantatorzy buraków do cukrowni Izabelin zawiazali pomiędzy sobą koalicję przeciwko dostarczaniu buraków dla tej fabryki na dotychczasowych warunkach. Wobec ogólnie wyższej ceny za zboże, zmuszona i mozolna robota około uprawy buraków nie zupełnie się opłaca. Dostawcy żądali o 7 k. wyżej na korcu, t. j. 85 k. za 300 ft. Fabryka postępuje tylko 2 k. do składu Drobnińskiego, 1 kop. do składu w Żurominku i 1 1/2 kop. wyżej do składu fabrycznego. Plantatorzy naturalnie śmieją się z tej trzygroszowej podwyżki i oczekują ustępstwa ze strony fabryki, która w razie niezgody na ich żądania straciłaby około 70,000 korcy, co gorzej zapewne odbiłoby się na kieszeniach pp. akcjonariuszy, aniżeli ta drobna podwyżka.

Wybory. Pan Julian Gościński, właściciel Lelici, został wybrany na kuratora do szkoły gminnej w tejże wsi się znajdującej.

P. G. oczekuje zatwierdzenia p. Kuratora okręgu naukowego.

W Czyżewie (gub. Łomżyńska) istnieje tylko jedna szkoła początkowa do której uczęszcza 140 dzieci. Nauczyciel miejscowy p. Czerwinski nie jest w stanie podobać pracy tak, aby była korzystną i płodną.

Dobrzyń n. W. Rząd gubernialny zatwierdził urządzenie zjazdu do Wisły na sumę około 15,000 rb. Sprawa ta, której zainicjowanie sięga jeszcze 1872 r. przesłana została do Ministerjum z prośbą o zamieszczenie tego wydatku w ogólnym budżecie.

Nowy kościół w Sońsku (pow. Chełmowski). Zatwierdzono budowę nowego kościoła w Sońsku na sumę 19,000 rb., które będą zebrane od miejscowych parafian.

W okolicach Tykocina odczuwać się daje ogólna bieda wśród drobnej szlachty i włościan. Ziemia w ogóle tam licha, zarobek trudny do zdobycia.

Włocławek. Wskutek silnej wichury i znacznego przytem przyboru Wisły zerwany został w kilku miejscach most drewniany. Straty są bardzo znaczne z powodu zatopienia kilku przesył. Naprawa potrwa kilka tygodni, a przez ten czas trzeba będzie przeprowadzić się przez rzekę łódkami. Robotami zawiaduje inżynier komunikacji wodnej p. Jezierski.

Z Warszawy.

Zacny kolego i redaktorze. Chciałabym, aby moje pióro niosło echa z Warszawy do was, do przelanej Ziemiowitów i Januszków siedziby. Czy się na mojej sprawności pisarskiej nie omylił, tego nie wiem. Ale że się na przywiązaniu mojem do ziemi, która ciebie i mnie wykarmiła, nie zawiediesz, to ci ślepem mazurskiem słowem poręczę.

Wypadnie mi na początek trącić w nutę żalobną, jaka i w sercach waszych żywym jękiem tętni. Wszyscy, co powrócili z Lublina, smutnym obrządkom przytomni opowiadają, z jaką ciężką i szacunkiem wieloty-

sieczny tłum odprowadzał na cmentarz śmierć jednego z najszlachetniejszych synów ziemi naszej. Umysł nie wytworny, ale głęboki, serce wielkie i proste, na obliczu pogoda i uśmiech pod sumiastym wąsem szlachetkim, wewnątrz łaskawie przestopiona sercem na homoru fałę, takim był s. p. Kłemens Junosza Szaniawki, pisarz znany, ale o wiele niedoceniony.

Ocenimy go sobie teraz, gdy go już nie stało, gdy zapytamy, kto z taką trzeźwością i jednością zbierał będzie promienie z dusz ciemnych i prostych i z żydów, chłopów, mazowieckich panów braci, kto z taką prostotą zespoli te promienie w całość, owianą gorącą miłością ku wszystkiemu co żyje?

Uznojonego ciężkim tyciem pisarza zasypała mogiła, ale pozostało żywych 60 tomów dzieł jego, pozostali „panowie bracia”. Nie wiem czy dla mazurek istnieje w całej literaturze naszej rzecz piękniejsza nad ową ustęp do „panów braci”, kiedy pachole na ciemnym strychu wiejskiego dworu otrząsa pył z pokrzywionej szabl, ogląda zarzniętą przylbicę, przypatruje się misiurze, kiedy zapytuje rodzica o czerep, wyorany z ziemi. Rodzic gadać nie ma czasu, dzieciak duma....

Nikt lepiej nad Junoszę nie znał mazurskiego ludu. Postacie jego gawędzą do nas jak owa stara piosnka:

Szarszan zardzewiał
Z poszew opadał.
Kijce granowity,
Harkabus nabity,
Tak idą na Roki
Podęprą swe boki.
Zstępuj im z gościńca,
Rzuca się do kiejca,
Potym z harkabuza
Wnet poprawi guza.

Częstowali guzami nieproszonych gości zwłaszcza te Niechachy, mazurów, którzy dwie kępy na Wisle pod Wyszogrodem drwalską i nieznachowską zamieszkiwali. Przepływający przy kębach flisacy przemysłali się obok nich z uszanowaniem i bojaźnią.

A ileż tych kłótniowych i zadzierzwytych mazurów w wędrówkach swoich kolonizacyjnych zginęło od Tatarskiej dziedziny na stepach Dniepru, Dniestru i Prutu—Bóg jeden wie. Lud był przesiłbierezy i płodny, wiec rozlewał się na wsze strony.

I tu w Warszawie znajduje sporą garstkę Płoczan, których los wysiedlił z miejsc ojczyńskich. Sądzę, że gniewać się nie będziecie, jeśli umieścicie część ich, a mianowicie tych, o których częściej w Płocku czytacie lub słyszycie.

A więc mieszka stale w Warszawie p. Felician Sokołowski, długoletni rada Dyrekcji Głównej Tow. Kred. Ziem. wybierany z okręgu Płockiego, wytrawny znawca instytucji kredytowych ziemskich.

Urodził się w Płocku Kazimierz Zalewski, znany komedjopisarz i redaktor „Wieku”.

Urodził się w mieście waszem i ukończył gimnazjum płockie prawnik, adwokat, a od roku redaktor „Kurjera Warszawskiego” pan Franciszek Nowodworiski.

W Płocku przyszedł na świat i ukończył szkoły Ludwik Krzywicki, uczony socjolog i antropolog.

W Płocku ujrzał światło dzienne literat i ceniony artysta teatrów warszawskich Wincenty Rapacki.

Płoczaninem jest również współpracownik „Głosu,” znany poeta Wacław Woiski.

W Rokitańcu, powiecie Rypińskim, urodził się jeden z najbardziej utalentowanych młodszych poetów Andrzej Niemojewski.

Z Sierpaka pochodzi Antoni Orłowski, poeta i humorysta, piszący pod pseudonimem Krogulec.

Tyle pro domo nostra. Bywaj!

Ignacy Grabowski.

Odpowiedzi od Redakcji.

Prosimy uprzejmie wszystkich, przesyłających nam w swych listach uwagi i wiadomości o faktach o wyraźny podpis nazwiska swego. Listów bezimiennych nie będziemy uwzględniali.

P. „Ola” Nie możemy.

Płock, dnia 5 kwietnia 1898 r.

KRONIKA HANDLOWA

(Sprawozdanie domu rolniczego „B-ci Wolibner, Barczak i S-ka”.)

Ceny pszenicy na rynku w Now-Yorku w ubiegłym tygodniu były słabsze, ponieważ raporty o stanie pól brzmiały bardzo pomyślnie i większa uprawa jest spodziewana. Tylko w Kalifornii skarżą się na suszę. Ceny prawie codziennie o drobne były niższe i zamknęły rynek spadkiem prawie o 1 i pół centa na buszlu (Buszel około 60 funtów polskich—cent około 2 kop.). Ostatnie notowania brzmiały: na Marzec 98 i pół centa, na Maj 98 i jedna czwarta. Zapasy skontrolowane pszenicy zmniejszyły się o 1 i pół miliona buszli. Dzis pszenice wynoszą 30,061,000 buszli, czyli około 7 i pół milionów naszych korcy. W zeszłym roku o tej porze zapasy wynosiły 39,023,000 buszli, czyli około 10 milionów korcy.

W Australii natomiast tendencja na pszenicę była mocniejsza. Mimo usiłowań młynarzy, którzy starali się osłabić ceny, zmuszeni byli nabywcy za każdą partję wyższe płacić ceny. Impuls do tego dała Francja, występując jako konkurent przy zakupach. Z ładunków pszenicy nadeszłych do nadbrzeży angielskich, większe ilości zabrał importerszy francuscy.

Do Gdańska dowozi pszenicę w minionym tygodniu, za cenę się zmniejszyły o szczegółowej z Rosji. Z Polski dowieziono woda 873 tonny (53,296 pudów). W przewidywaniu, iż na tutajjszy rynek dowóz wiośnony będzie mały, tendencja była mocna, a nawet co gorsza, gatunek pszenicy placono od 1 do Marcja na tonnie (tonna 2442 funty polskie) drożej. Obrót tygodniowy wynosił 1300 ton (79,365 pudów) i placono w końcu za pszenicę polską tranzytową psrą z wagą 121 funtów holenderskich Mk 144—jano-psrą 124 f. hol. Mk 151, — 123 fun hol. Mk 154, — biała 127 i pół fun hol. Mk 158.

Na terminy: na Kwiecień, Maj placono za niemiecką Mk 190 — Mk 191 — na Maj Czerwiec Mk 190 i pół, Mk 191 i Mk 193 i pół podług prawno handlowych warunków za tonne, czyli za 2442 fun. polskich. W razie dostarczenia polskiej pszenicy na terminy, straca się od powyższych cen Mk 35 na tonne cla.

Dowóz żyta niemieckiego na rynek gdański byłby bardzo mały, tak, iż mimo niemieckich miejscowych potrzeb, młyny zmuszone były postąpić nieco wyższe ceny. W ciągu tygodnia zawarto ogólnych transakcji tylko na 400 ton (24,420

pudów) żyta krajowego, albowiem z Polski (Rosji) żyta z powodu cen niższych, od cen warszawskich, wcale niedowieziono.

Również dowóz jęczmienia pozostają nadal bardzo mały. Wysokie wymagania ze strony eksporterów polskich, utrudniają sprzedaż, gdyż towar na paszę kalkuluje się za drogo.

Mała dostawa owsa niemieckiego osiągnęła wysoki cen. Placono Mk 134, Mk 135 i Mk 136 za tonne (Cie od tonny owsa wynosi Mk 28).

Za groch polski średni placono Mk 113 za tonne—za ruski posiedni Victoria Mk 110.

Lubin polski niebieski Mk 60, Mk 61 i wyborowy Mk 66,—zółty Mk 81 za tonne.

Koniecznym obrót był bardzo mały. Tylko czerwona na konsumpcję miejscową miała jakiś ruch. Na białą absolutnie niema zbytu. Handlowano czerwona po Mk 35, Mk 36 i Mk 36 i pół, szwedzka po Mk 35—wazjato za 50 kilo, czyli za nasze 122 i jedna dziesiąta funta.

Na targ nasz dzisiejszy w Płocku dowieziono bardzo małą ilość zboża i to znów przeważnie w gorszej kondycji. Pszenicy było razem około 80 korcy i placono za korzec 240-funtowy od Rb. 6 kop. 80 do Rb. 6 k. 80, względnie do jakości ziarna. Żyta dowieziono około 60 korcy, które zabierano po cenie Rb. 4 kop. 35 do Rb. 4 k. 45 za 230 fun. Pszenicę i żyto nabywali wyłącznie tylko przekupcy na konsumpcję miejscową. Jęczmienia pastewnego było około 40 korcy, owsa około 50 korcy,—pierwszy osiągnął cenę od Rb. 4 kop. 20 do Rb. 4 kop. 35 za 210 fun., a owies od Rb. 3 kop. 15 do Rb. 3 kop. 30 za 140 fun. Za kilka mniejszych partijek gryki zaplacono po Rb. 4 k. 35 i Rb. 4 k. 50.

Targi spożywcze.

Ostatnie targi, a mianowicie piątkowy, odznaczył się wyjątkowym ruchem, i zgromadził tysiące okolicznych właścicieli z rozmaitymi produktami. Ceny uosomiał tak nabytu, drobiu i wszelkich artykułów spożywczych na Święta, skutkiem przypływających świat żydowskich bardzo wysokie. Placono za chleb razowy l. 2 i pół fun., pyłowy l. 3 i 3 i pół f., pszenicy posiedni l. 3 f. Bułki w ogóle po l. 1. Mąka 0000 najpiękniejsza na pudry po Rb. 2 za pud. Drobiu mało i niezmierzenie drogi, za indyjskie tuczone, 6 do 5, mniejsze zas 3 do 4, indyjskie od Rb. 2 do 3 za sztukę. Gęsi od Rb. 1 k. 50 do Rb. 3, kury stosownie do wielkości, koguty od kop. 10 do Rb. za szt. Prosiat brak zupełnie. Mieso wołowe gat. 1 k. 11 do 12, z zadnych części posiedni f. 1 18, mięso gorsze po 10 kop. 10. Cielęta dużo, za cielęta żywe, których dostarczono dużo od Rb. 2 do 5 szt., cielęta a zas po kop. 8 do 18 za f. gorka i mostek po kop. 7. Wieprzowina k. 13, szynka surowa wędzona k. 16 do 20, stosownie do dobroci, kiełbasa świeża k. 16, wędzona k. 20 za f. Ogrodniczyny mało i droga, białek szczawiu k. 5, szpinaku k. 5, peczyk rzodkiewki k. 5, główka sałaty k. 3. Nabył drugi, poszukiwany, za masło dobre półkwartki placono od 36 do 45 k. za funt po k. 30 do 35, sery wyższe od 15 do 30 k. za sztukę. Ryby były wyjątkowo tanie, za żywe szczupaki i karasie 25 k. za funt, śnięte po k. 15. Stomy peczyk 20 f. kop. 8 do 10, stano pud kop. 35, za peczyki po kop. 25.

Parostatki i koleje.

w Płockiem:

w Łomżyńskim.

Parostatki odchodzą:

Z Płocka do Warszawy o godz. 6 i 8 rano i 5 w z Płocka do Włocławka o g. 6 rano i 1 po poł z Warszawy do Płocka o godz. 7, 9 i 12 rano, z Włocławka do Płocka o g. 4 r. i 1 po poł.

Pociągi z Kutna do Warszawy o godz.

Kur. 4,53 11,06 5,04 7,56 5,57

Z Kutna do Aleksandrowa.

Kur. 1,53 7,10 12,46 11,02 4,04

Pociągi kolei Nadwiślańskiej.

Z Mławy wychodzą o godz. 7,09 r. i 4,02 po poł. z Ciechanowa 8,14 r. i 5,12 z Nowogrodzieńskiej 10,06 r. i 7,06 z Warszawy do Mławy 8,30 r. i 5,36

Uwaga. Godziny wydrukowane grubym drukiem oznaczają czas o 6 wieczór do 6 rano.

Z Czerwonego Boru odchodzi o g. 1,03 po poł.

Z Ostrołęki do Malkina 3,03

Z Ostrołęki do Pilawy 9,33 wiecz.

Z Warszawy odchodzi o godz. 10,10 rano.

Do Malkina przybywa o godz. 12,33 po połud.

Z Malkina w kierunku Czerwonego Boru odchodzi o godz. 1,10 po poł.

Do Ostrołęki przybywa o godz. 2,33 po poł.

Z Malkina w stronę Warszawy 9,18 7,03 4,30 6,06

Z Malkina w stronę Petersburga 10,20 12,33 3,05 8,09

Z Czyżewa w stronę Warszawy 6,21 3,30 5,53.

Z Czyżewa w stronę Petersburga 1,14 3,50 9,06.

Z Łap w stronę Warszawy 7,49 5,12 1,45 4,39.

Z Łap w stronę Petersburga 11,54 2,34 5,04 12,41

OGŁOSZENIA.

ZARZĄD

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w dniu 8 (20) kwietnia 1898 r. o godzinie 4-ej popołudniu w sali Hotelu Warszawskiego w Płocku odbędzie się Zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa celem dokonania wyborów w miejsce wychodzących:

Jednego Dyrektora Zarządu;

Trzech Członków Rady

Oraz trzech Członków Komisji Rewizyjnej i tyluż ich zastępców, jak również

celem wysłuchania sprawozdania Zarządu,

wniośków Rady i Komisji Rewizyjnej, oraz

zatwierdzenie budżetu na rok 1898.

Ze względu, że do ważności Zebrania Ogólnego konieczną jest obecność przynajmniej 1/3 części ogólnej liczby członków reprezentujących przynajmniej 1/3 część kapitału zakładowego Towarzystwa, Zarząd ma zaszczyt uprzejmie upraszać PP. Członków o jaknajliczniejsze zebranie się na to pierwsze Ogólne Zebranie.

Drukowane sprawozdanie, jak również lista Członków Towarzystwa będą wydane wszystkim członkom za zgłoszeniem się ich do biura Towarzystwa.

ZARZĄD

PŁOCKIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

zawiadamia Członków Towarzystwa, że poczynając od 1-go Kwietnia r. b. od kapitałów lokowanych płaćć będzie następujące procenty:

Od lokacji na termin roczny	6%.
" " półroczny	5%.
" " trzymiesięcznych	4%.
" " płatnych za siedmiodniowym wypowiedzeniem	3%.

Niechaj się dobro podród Was aseray.
Myśl w wyższe unosi szlaki.
Wsosem atolernej naszej macierzy
Nie robiecie kliki i klaki.
Badaniu wielkich polityk akcji
Szczupłe oznaczenie granice.
Niech dla przykładu w Waszej redakcji
Bezczyenne będą... nożycie.

Gdy śnieć będziecie rzecz o przemyśle.
Nie tuijcie reklam Holupca.
Bo przemysł, handel (rzecz biorąc ściele)
To nie reklama dla kupca.
Darujcie przytem dzisiaj pocie
Trochę zjadliwy humor
Jeżeli teatr popierać chcecie
Nie popierajcie... aktorów.

Natomiast rękę mając na sercu
Płocko-Lomżyńskiej swej braci,
Szukajcie kwiatów na łak kobiercu
I kłosów w zboża polaci.
Badajcie życie w szlacheckim dworku,
Cele, co chłopska ma strzecha—
Niech się Wam gromadzą w worku.
Vivat... niech żyją wiek „Echa”

P Ł O C K.

Nabożeństwo za s. p. Klemensa Junoszę
W ubiegłą sobotę, w tutejszym kościele katedralnym, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spójność duszy s. p. Klemensa Junoszy Szamawskiego. Na środku kościoła ustawiony był katafalk, ubrany w zieleni i kwiaty, ofiarowane przez zakład ogrodniczy p. Odalskiego. U wejścia symbolizujące trumny widniał biust zmarłego pisarza w płaskorzeźbie art. rzeź. Czesława Mokowskiego, ubrany w mazurskie kłasy zboża i kwiaty. Uroczystą wotywę celebrował ks. Kazimierz Welonski, prałat katedry płockiej. Podczas nabożeństwa ks. Kowalski redaktor „Śpiewu Kościel.”, ks. Peski sekretarz konsystorza, ks. Gruberski, oraz dwaj amatorowie wykonali na chórze mszę żałobną w stylu gregoriańskim, zaś artyści teatru pp. Wysocki, Brac i Zamiatowicz, oraz organista katedralny p. Gruberski odśpiewali na cztery głosy „Salve Regina” Moniuszki i „Duszy, co rzuca” Troszla.

Na nabożeństwie świątynia pełna była wielbicieli talentu zmarłego.

Sprawozdanie z bazaru. Ogólny dochód z odbytego na rzecz Pł. Tow. Dobr. bazaru wyniósł 1,184 rb. 30 kop. W tem ofiary pieniężne stanowią 852 rb. 53 k., ze sprzedaży 850 przedmiotów ofiarowanych osiągnięto 262 rb. 84 k., z bufetu ze składki dobrowolnych 69 rb. 3 k. Z ogólnej tej sumy postanowiono 400 rb. rozdzielić pomiędzy biednych na święta Wielkanocne, resztę zaś przeleć do ogólnych funduszy na bieżące wydatki Towarzystwa.

Niebywały ten, jak na stosunki płockie dochód, zawiązać należy energię i krzątaniu się całego grona osób, którym należy się szczerze podziękowanie.

Przydującym w komisji rewizyjnej Tow. Dobr. wybranym został p. Wład. Sztrömajer. Do tej komisji oprócz p. S. należą ks. prof. Borniński i ks. Szelażek, regens konsystorza.

Szkoły elementarne miejskie. W d. 28 marca w sali magistratu odbyło się zebranie około 150 osób w celu omówienia projektu pomnożenia szkółek elementarnych miejskich, które dotychczas w liczbie trzech nie były wystarczające. Dyrekcja szkolna wykazała, że w r. b. 180 dzieci zostało nieprzyjętych z powodu braku miejsca. Pan prezydent proponował zebraniemu, aby zgłoszono się na założenie jeszcze dwóch szkółek tego rodzaju, na utrzymanie których potrzeba będzie 1,640 rb., nie licząc kosztów pierwotnego urządzenia. W toku rozpraw podnosiły się liczne głosy przeciwko ogólnym zasadom teraźniejszej szkoły, która nie odpowiada często swemu przeznaczeniu. Członkowie skarżyli się na program, a raczej na nie wykonanie programu: dzieci ich często nie umieją katechizmu, często nie umieją żadnej bajeczki po polsku powiedzieć. Zwrócono także uwagę, że do szkółek miejskich uczęszcza dużo dzieci poza-miejscowych, które powinny gdzieś indziej poszukać nauki. Składka powinna obowiązywać nie tylko ludność miejscową, ale również i przybyłych, a stała samolubną. Na wniosek p. Sztrömajera postanowiono powołać komisję, która by zbadała potrzeby i stan funduszy, jakie należałoby do tego coła. Jednocześnie zaproponowano podwyższyć pensję prefektowi szkół miejskich ks. Gruberskiemu.

Do komisji tej, złożonej z 18 osób powołani zostali pp.: Widulski, Stokowski, Sztrömajer, Świecicki, Golembowski, Zalewski, Pogroziński, Dobrowolski, Magenta, Bartłowski, Szmidt, Jasiński, Smoleński, Lesser, Jarocki, Błekiński, Brochocki, Pasternakiewicz i Hajdukiewicz.

× Powyższa komisja w d. 2 kwietnia odbyła pierwsze posiedzenie, na którym po obraniu przydującego w osobie r. st. p. Stokowskiego przystąpiono do rozpatrzenia wniosku Dyrekcji Naukowej.

Wniosek co do podwyższenia pensji prefektowi ks. Gruberskiemu uchwalono jednogłośnie; pensję tę postanowiono podwoić, mianowicie z 75 rb. do 150 rb. rocznie.

Co zaś do powiększenia liczby szkół, to komisja postanowiła, pierwsi nim się zgodzi w zasadzie na ten wniosek zażądać sprawozdania z funduszy szkolnych za rok 1897. Sprawozdania takie już od kilku lat nie było przedstawiane do wiadomości ogólny, jak tego wymaga § 18 Najwyż. Ukazu o szkołach elementarnych w Król. Polsk. z roku 1864. Wyrażono w dalszym ciągu życzenie, aby prawosławni, zaliczeni do podatku szkolnego płacili również składki, a to wychodząc z tej uwagi, że obecnie szkoła dla dzieci prawosławnych zaliczona została do ogólnych szkół miejskich i pobiera z funduszu szkolnego 578 rb. na swoje utrzymanie. Zażądano następnie albo wydalenia ze szkoły elementarnej żeńskiej (do której uczęszcza obecnie 170 uczennic) 67 dziewcząt izraelskich, albo też potrącenia do opłaty szkolnej mieszkańców żydów przynajmniej w stosunku takim, jaki jest potrzebny do utrzymania jednej szkoły. — W końcu zwrócono uwagę na to, że z liczby 25,000 mieszkańców miasta, składkę szkolną opłaca tylko 600 osób, z czego należy wnioskować, że wiele osób zostało pominiętych.

P. Prezydent miasta i zastępcy Naczelnika Dyrekcji Naukowej inspektor gimnazjum żeńskiego p. Prochorowski przyrzekli dostarczyć dokładniejszych pod względem omawianych kwestji wiadomości. Komisja odroczyła swoje posiedzenie aż do otrzymania tych danych, które im pomogą zorientować się co do rozkładu nowego podatku szkolnego.

Omal nie katastrofa. Uczniowie klasy VI tutejszego gimnazjum, oraz prof. Dzierżkowski przed kilku dniami szczęśliwie uniknęli katastrofy, która mogła spowodować smutne następstwa. Uczniowie spostrzegli opuszczenie się sufitu w sali klasowej. Zawiadomiono p. inspektora, który przyszedłszy do klasy i na pozór nie widząc żadnego niebezpieczeństwa, nie zwrócił na to uwagi. Około godz. 1½ po południu, na lekcji języka polskiego, sufit widocznie zaczął się zapadać nad katedrą profesorską. P. Dzierżowski w porę usunął się na drugi koniec klasy, bo w chwili potem część sufitu runęła, napelniając całą salę kurzem i gruzem. Natychmiast wyprowadzono uczniów do innej klasy, gdzie dokonano dalszego wykładu. Wypadek na szczęście żadnych złych następstw nie spowodował. Sali klasy VI zamknięto do czasu przeprowadzenia gruntownej restauracji.

Przeniesienie. Prezes tutejszej izby skarbowej, r. r. s. Orłow, przeniesiony został na takież stanowisko do izby skarbowej kieleckiej.

Kradzież:

W sklepie przy ulicy Kolegiatnej u Moszka Rawickiego apelująca została kradzież. Nieświadoma złodziej przystąpił się przez wydłubanie przez się okno do sklepu i zabrał tam towar i gotówki na ogólną sumę 235 rb.

Ł O M Ż A.

Po upadku „Echa Łomżyńskiego” ustala u nas wszelka możność informacji i kierownictwa w sprawie potrzeb naszych miejscowych, to też nie dziwnego, że pomimo dwudziestu kilkotysięcznej ludności naszego miasta, nie a nie o sobie ani o pobliskiej okolicy nie wiemy. A tymczasem jakies pismo, któreby nam dostarczało wiadomości, wykrywało różne niedokładności, czasami pokierowało, jest niezbędnie dla nas potrzebnym.

Wedmy naprz. wynajem lokalu, jaka to przyjemność przeczytać w piśmie, że tam lub gdzieś indziej jest taki lub owaki lokal do wynajęcia. Obecnie oddajemy się na łaskę rozkapryszonego faktora Żyda, z którym trzeba się łączyć cały dzień włożyć po mieście, aby znaleźć odpowiednie mie-

szkanie. Żydek musi zarobić, a więc musi zapłacić i właścicieli domu i poszukujący mieszkania. Za pomocą pisma rzecz tę, załatwiać będziemy i szybciej i przyjemniej dla obydwóch stron interesowanych.

Wiele w ogóle mamy do pomówienia o naszych różnych brakach i potrzebach, na które koniecznie musimy zwrócić uwagę ogółu. Przychodzą nam na myśl tutejsi pp. piekarze, którzy będąc pozostawieni swym dobrym chęciom pod względem porządku i czystości, nie koniecznie takowe jak należy zachowują. Prawie wszystkie piekarnie mieszczą się w domach o dość ciasnych podwórzach, na których nocną porą kładą deski z ciastem wprost na ziemi dla powstrzymania wyrostu ciasta. Ciasto często pozostaje bez żadnego dozoru, więc nie dość na tem, że psy, koty, szczeniaki mają swobodę harcowania po cieście, ale nadto wszelki kurz z dachów i ulic, pada na takowe. W dodatku bardzo często zdarza się szczególnie w nocie ciemnej, że nie jeden z przechodniów znajdzie się mimowolnie na deskach z ciastem, zanim się spostrzeże po czym stąpa. Przy powyższych warunkach, sama konieczność wymaga aby pp. piekarze raczyli się namyśleć i wobec dzisiejszych wymagań higieny, urządzili jakieś takie lodownie. Powinni również zwrócić uwagę na garderobę swych pracowników, prezentujących się nie tylko przez okna piekarni ale i po podwórzach w brudnych koszulach, zapackanych brudem fartuchach i nie koniecznie w porządku utrzymanych włosach na głowie.

Dotkliwe odczuwać się daje brak w Łomży sklepu chrześcijańskiego z wyrobami żelaznymi. W czasie szabasów i świąt żydowskich w razie koniecznej potrzeby, nawet gwoździu lub kawałka drutu nie dostanie, a przecie jest i wielu mniej zamożnych rzemieślników, którzy większych zapasów materiałów żelaznych nie są w stanie zakupować. Czyżby nie zaryzykował kto założyć u nas większy sklep żelazny? z pewnością że nie straciłby na tem.

Nasza woda do picia pozostawia wiele do życzenia. Chociaż Łomża leży nad Narwią i posiada miejską parową cysternę, jednak, z powodu, że tylko sami żydowie objeli w monopol rozwożenie wody, w czasie szabasów i świąt żydowskich w wielu domach chrześcijańskich brak wody dotkliwie czuć się daje, gdyż niepodobna obliczyć się z zapasem na wszelkie potrzeby, a wreszcie pp. dostawcy przedewszystkiem obdziałają wodą swych współwyznawców i częstokroć pod szabas lub inne święta, pomimo zobowiązań miesięcznej dostawy, lekceważąc dają wody tyle, ile im się podoba lub wcale jej nie dostarczają. Niektórzy z chrześcijan próbowali na tych samych warunkach jak i żydzi rozwozić wodę, ale konkurencja okazała się niemożliwą, kończyło się zwykle śmiercią biednej szkapu użytej do walki konkurencyjnej, co spowodowało stanowcze zaniechecenie i tym sposobem postarano się usunąć jedyną w tym kierunku dogodność. Wysłać pieszko z miasta po wodę do cysterny za daleko, w innych zaś bliższych punktach rzeki o ile przystęp nie zawsze jest dogodny, o tyle znowu woda więcej zanieczyszczona i do użycia wprost nie może być. Jedyną może rada dla usunięcia tej niedogodności leży w dobrej chęci zarządu miejscowej straży ogniowej. Bezki są w odpowiedniej ilości i te przy dość rzadkich pożarach stoją beczynnie. Gdyby straż ochotnicza miejscowa podjęła się dostawy wody, nie poniosłaby uszczerbku, gdyż mieszkańcy chrześcijanie sympatycznie przyjęliby tę nowość i chętnie by z niej korzystali. Dzisiejsi dostawcy wody nie straciłby swego zarobku, obdzielając i nadal wodą swych współwyznawców, których liczba w naszej Łomży jest bardzo znaczną.

Mięso, chleb, woda, mleko są najważniejszymi dla nas produktami spożywczymi, na które największą trzeba zwracać uwagę. Wspominamy o mleku.

Jak obecnie mamy w naszym mieście jedyną mleczarnię Drozdowską w której w czasie dni postnych można dostać mleka leświe jak na lekarstwo. Mleko co prawda bardzo dobre, ale do zdobycia trudne z powodu małej jego ilości w porze zimowej. Wprawdzie jest dostawiane mleko z pobliskich wiosek, lecz o ile dobroć wiejskiego mleka jest różnorodną, o tyle znów czystość i zdrowotność nie zawsze odpowiada pożądanym warunkom. Dobrze byłoby postarać się o mleko sterylizowane, chociaż przy naszej niezaradności przemysłowej nie przedko zapewne zdobędziemy się na to.

Ogniowa straż ochotnicza w Łomży ma zwyczaj zbierać uniformy, używane po wybytych strażakach i rozdaje takowe nowozaczącym. Jakkolwiek strażacy szczerą się opinią dzielności i zdrowia, jednak w pośród stu kilkudziesięciu członków może się znaleźć coś z organizmów, nie dających pewnej ręką pod względem zdrowotności. Czasem na oko zdrowi a może i sam nie wie o swym zdrowiu, gdyż małe niedomaganie bierze się za nic, a jednak taki zapocony uniform w każdym razie nie działając dodatnio na organizm nowego osobnika, może często oddziaływać i bardzo ujemnie. Podobnych używanych uniformów, zawsze prawie znajduje się w zapasie znaczna liczba. Mieszczą się one pod zamknięciem w jednej skrzyni, więc w razie gdyby tylko jeden z nich miał w sobie coś szkodliwego, staje się on rozsądnikiem zarazka dla wszystkich. Ponieważ, przy dość ograniczonych funduszach naszej straży może zatrudnić byłoby urządzenie przy szopie ogniowej aparat dezynfekcyjny, to obecnie można by poradzić, aby zarząd naszej straży, wszedł w umowę z miejsową władzą wojskową i za nie wielką stosunkową opłatą, możnaby od czasu do czasu dezynfekować stare uniformy w dezynfektorach wojskowych?

Jeszcze jedna uwaga. Szpital miejski św. Ducha od strony frontowej ma w dwóch punktach zlew nieczystej wody, pochodzącej zapewne z wanień od chorych, albo z prania bielizny. Jeden zlew wprawdzie ścieka do ulicznego kanału i spada po nim przez całą długość ulicy, czyli płynie przed samymi domami, drugi zaś znajduje się w samym rogu ogrodu będącego przy mieszkaniu d-ra Chylińskiego i ten literalnie zalewa w połowie ulicy z powodu zbyt wąskiego i płytkiego rynsztoka. — O ile te wycieczki są nieszkodliwe trudno oznaczyć w każdym razie sprawiają one nieprzyjemne wrażenie na przechodzących i zawilgacają znaczną część ulicy. *Szczery.*

P. Wiktor Szumański przygotowuje odczyt „O pojedynkach,” który wygłosi Łomżanom po świętach Wielkiej Nocy.

W d. 20 marca, odbyło się w sali Dyrekcji Tow. Kr. Z. ogólne zebranie członków kasy przemysłowców łomżyńskich w celu dopełnienia wyboru członków reprezentantów tejże kasy w miejsce wybytych. Powołani zostali większością głosów pp. Tomasz Filochowski, Henryk Górski i p. Narolewski.

Wieczór muzyczny odbył się w d. 25 marca, urządzony staraniem Koła miłośników muzyki orkiestralnej na dochód tegoż koła. Na przedstawienie złożyli się u yka, śpiewy solowe i chóralskie, monologi, oraz jednoaktówka „W ogrodzie.” Publiczność zebrała się dość licznie. Szkoda tylko, że podobne zabawy przeciągają się zbyt długo. Czyżby nie można było skrócić antrakty? *L.*

Z naszych okolic.

Mława zrobiła podanie do rządu gubernialnego o zatwierdzenie pożyczkowo-wkladowej kasy przemysłowców. Naczelnik pocztowo-telegraficznego okręgu donosi, że na stację tutejszą potrzebny jest pochłatek. Koni 6, dochód gwarantowany z konia po 250 rb. Kaucja 180 rb.

(Wspomnienie pośmiertne). W d. 7 marca r. b. zmarł w Mławie s. p. dr. **Wiktor Nubi**, lekarz wołno praktykujący, w wieku lat 31. Zmarły, zaledwie od kilku lat rozpoczął był praktykę lekarską naprzód w osadzie Szreńsk, w powiecie Mławskim, a ostatnio od dwóch lat w Mławie, jednakże pomimo tak krótkiego czasu zdołał zyskać sobie ogólne uznanie i nadzwyczajną wziętość. Bo też s. p. Nubi nie szczędził siebie, wszędzie niósł pomoc lekarską, chętnie dążył do najbiedniejszych chat. W końcu padł jak żołnierz na stanowisku, albowiem zaraził się od chorego tyfusem płamistym, od którego w ciągu kilku dni życie zakończył, pozostawiając po sobie młodą wdowę i córeczkę. W celu oddania ostatniej posługi zmarłemu zebrały się z miasta i okolic liczne tłumy ludzi różnych stanów i wyznań — od najbogatych do najbiedniejszych. Ogólny żał towarzyszył do grobu. *A.*

W gub. Płockiej istnieje 9 szkół niedzielnorzemieślniczych, a mianowicie w Płocku, Wysogrodzie, Lipnie, Sierpcu, Rypnie, Dobryniu, Mławie, Przasnyszu i Ciechanowie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Płocka.

W zastosowaniu się do § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Płocka, Dyrekcja ogłasza niniejszem, że nieruchomości w mieście Płocku przy rogu ulicy Bielskiej i Wieżennej, pod № 181 b (6) położona, pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 3,500 obciążona, z powodu niezapłacenia raty październikowej 1897 r. wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w d. 10 (22) czerwca 1898 r. o godzinie 11 przed południem, w Kancelarii Hypotecznej Lubowidzkiego, notariusza w Płocku, przy ulicy Kanoniczny Rynek, istniejącej w gmachu Sądu Okręgowego.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony do księgi wieczystej, przejrany być może w Hypotece i w biurze Dyrekcji. Licytacja zacznie się od sumy rubli 5,250. Wadium do licytacji oznaczone jest na rubli 700 w walucie obiegowej.

Płock, dnia 18 (30) marca 1898 r.

Dyrektor Waśniewski.

Sekretarz R. Szymański.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Płocka.

W zastosowaniu się do § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Płocka, Dyrekcja ogłasza niniejszem, że nieruchomości w mieście Płocku przy ulicy Warszawskiej pod № 367 położona, pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 1,200 obciążona, z powodu niezapłacenia raty październikowej 1897 r. wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w d. 8 (20) czerwca 1898 r. o godzinie 11 przed południem, w Kancelarii Hypotecznej Cybulskiego, notariusza w Płocku, przy ulicy Kanoniczny Rynek, istniejącej w gmachu Sądu Okręgowego.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony do księgi wieczystej, przejrany być może w Hypotece i w biurze Dyrekcji.

Licytacja zacznie się od sumy rubli 1,800.

Wadium do licytacji oznaczone jest na rubli 240 w walucie obiegowej.

Płock, dnia 18 (30) marca 1898 roku.

Dyrektor Waśniewski.

Sekretarz R. Szymański.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Płocka.

W zastosowaniu się do § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Płocka, Dyrekcja ogłasza niniejszem, że nieruchomości w m. Płocku przy ulicy Dobrzyńskiej pod № 160 położona, pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 1,800 obciążona, z powodu niezapłacenia raty październikowej 1897 r. wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w d. 5 (17) czerwca 1898 r. o godzinie 11 przed południem w Kancelarii Hypotecznej Zborowskiego, notariusza w Płocku, przy ulicy Kanoniczny Rynek, istniejącej w gmachu Sądu Okręgowego.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony do księgi wieczystej, przejrany być może w biurze Dyrekcji.

Licytacja zacznie się od sumy rubli 2,700.

Wadium do licytacji oznaczone jest na rubli 360 w walucie obiegowej.

Płock, dnia 18 (30) marca 1898 r.

Dyrektor Waśniewski.

Sekretarz R. Szymański.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Płocka.

W zastosowaniu się do § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Płocka, Dyrekcja ogłasza niniejszem, że nieruchomości w mieście Płocku przy ulicy Szerokiej pod № 248 C położona, pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 7,400 obciążona, z powodu niezapłacenia raty październikowej 1897 r. wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w d. 4 (16) czerwca 1898 r. o godzinie 11 przed południem, w Kancelarii Hypotecznej Zborowskiego, notariusza w Płocku, przy ulicy Kanoniczny Rynek istniejącej w gmachu Sądu Okręgowego.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony do księgi wieczystej, przejrany być może w Hypotece i w biurze Dyrekcji.

Licytacja zacznie się od sumy rubli 11,100.

Wadium do licytacji oznaczone jest na rubli 1,400 w walucie obiegowej.

Płock, dnia 18 (30) marca 1898 r.

Dyrektor Waśniewski.

Sekretarz R. Szymański.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Płocka.

W zastosowaniu się do § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Płocka, Dyrekcja ogłasza niniejszem, że nieruchomości w m. Płocku przy ulicy nad rz. Wisłą pod № 393 położona, pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 500 obciążona, z powodu niezapłacenia raty październikowej 1897 r. wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w d. 5 (17) czerwca 1898 r. o godzinie 11 przed południem w Kancelarii Hypotecznej Gurbkiego, notariusza w Płocku, przy ulicy Rynek Kanoniczny, istniejącej w gmachu Sądu Okręgowego.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony do księgi wieczystej, przejrany być może w Hypotece i w biurze Dyrekcji.

Licytacja zacznie się od sumy rubli 750.

Wadium do licytacji oznaczone jest na rubli 100 w walucie obiegowej.

Płock, dnia 18 (30) marca 1898 r.

Dyrektor Waśniewski.

Sekretarz R. Szymański.

Uzyskujący od 1866 roku

ZAKŁAD

WYROBÓW BLACHARSKICH I ŚLUSARSKICH

CRAZ

WYRZĄDÓW GALANTERYJNYCH I CYNKOWYCH

E. KRAUSE

w Łomży, ulica Rządowa

dom własny

Krycia dachów, Wianki, Trumny metalowe i drewniane, Wanny, kołysanki, Sprzedaż szkła, fajansu i naczyń emaliowanych. Przyjmuje naprawy w zakresie blacharstwa i ślusarstwa, oraz odnawianie wyrobów srebrzonych.

Wyrabiam najnowszym systemem

Forteplany, Pianina i Melodykony

z gwarancją po cenach bardzo przystępnych

Ludwik Łabiszewski

w Płocku, ulica Kolegiarna № 13.

Zarazem przyjmuje do strojenia, naprawy i korekty instrumenty muzyczne wszelkiego rodzaju.

W. KROWICKI specjalna fabryka robot kościelnych i salonowych, ram, rzeźb i oprawa obrazów.

POZŁOTNIK w Płocku, ul. Warszawska, dom Lewensteinów.

Drukarnia

K. MIECZNIKOWSKIEGO

w Płocku

ulica Warszawska

(dom Lewensteinów).

posiada na składzie wszelkie druki dla W. Księży Proboszczów, regestra gospodarcze, druki dla pp. rejentów i adwokatów.

Wykonuje po cenach najniższych bilety wizytowe, blankiety, i wszelkie druki kancelaryjne, jak również książki, ilustracje, roboty kolorowane i nuty.

Jedyna w kraju drukarnia sztuki gregoriańskiej.

Zamówienia z prowincji uskutecznia za zaliczeniem pocztowem.

KSIEGARNIA KATOLICKA

Mieczysława Gutkowskiego w Płocku,

ulica Grodzka, dom Woldenberga.

Poleca:

książki do nabożeństwa, druki parafialne, obrazki S-te, krzyżyki, medaliki i różańce,

Książki rolnicze i handlowe własnego nakładu, — materiały piśmienne i różne druki dla pp. rejentów i adwokatów.

Wykonuje: bilety wizytowe, blankiety i wszelkie druki na zamówienie i podejmuje się robót introligatorskich.

Wysyłka uskutecznia się za zaliczeniem pocztowem.

Czytelnia stale bywa zaopatrywana w nowości.

CUKIERNIA E. VINCENTI w Płocku

poleca

swoje wyroby

na nadchodzące święta.

KSIEGARNIA

Mieczysława Rychtera

w Łomży przy Nowym Rynku.

Zaopatrzoną jest stale w najświeższe nowości.

Dostarcza szybko pożądane książki i wydawnictwa.

Przyjmuje przedpłatę na wszystkie pisma periodyczne.

Książki do nabożeństwa, książki szkolne.

Książki tanie dla ludu.

Materiały piśmienne i rysunkowe.

NOWI PRENUMERATOROWIE

„Tygodnika Ilustrowanego“

od Nowego Roku 1898 otrzymują za nadesłaniem kop. 50 początek (3 części) wielkiej powieści historycznej

Henryka Sienkiewicza „KRZYŻACY.“

(Druk 4-ej części „KRZYŻAKÓW“ rozpoczynamy niebawem.)

Czytelnicy „TYGODNIKA“ mają prócz piśma objętości 20 wielkich stron druku i ilustracji oraz 4 kolumny okładki, bibliotekę powieściową (52 arkusze druku 10-złote). Około 1200 ilustracji roczne.

Z posród wielu do druku przygotowanych prac wymienimy najnowszą powieść Włodawa Sieroszewskiego, autora w „Matai“ p. t. „Riistan“, W. Gombolickiego „Warszawianka“, Al. Kraushara „Palace warszawskie z końca XVIII wieku“, Z. Kowarskiej nowela „Z życia Jasia“, M. Rodziewiczówny obrazek „Skret“ — z ilustracjami: Holowińskiego, Sawieckiego, Szpadrowskiego i innych, a stało zasiał będą „Tygodnik“ swymi utworami: Jordan, M. Konopnicka, E. Orzeszkowa, B. Prus, Wł. Reymont, Sewer, A. Szymański, K. Tetmajer i inni.

W r. b. damy szereg obrazów historycznych mistrzów naszych, oraz cykl numerów ilustrujących najnowszą historię malarstwa współczesnego.

Prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego“ wynosi: w Warszawie kwartalnie rs. 2. Z przesyłką pocztową: kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6, rocznie rs. 12. — Nadzylac prenumeratę najlepiej wprost do Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 17. — W razie zyczenia za zaliczeniem.

Redaktor Dr Józef Wolff.

Wydawcy: Gebethner i Wolff.

Skład farb i obić papierowych

M. KRUBINERA w Płocku

ulica Grodzka, wprost magazynu p. Kalinowskiej

poleca

transport obić papierowych, które sprzedaje po cenie niskiej.

Farby olejne i suche znacznie taniej.

W Ociełach, poczta Bodsanów, przy-

stan statku Kępa Polska, jest do sprze-

dania piętnasto sztuk stadniny

dwuletniej lub rocznej po jankowskich

ogierach.

Mam do sprzedania 16 sztuk bydła
czystej krwi
Bern-Zimenthal. Adres: Paary przez
Bielsk (Płocki).

ROWERY wynajmuje, tanio
reparuje, dorabiam
wszelkie części i ku-
puje. Z. Szymański, Grodzka № 10.

SĄ DO WYNAJĘCIA
2 lub 3 pokoje
Dom Szmidta, ulica Więzienna.

Moritz Lewenstein

W PŁOCKU
Firma ogrystuje od 1860 roku
poleca na święta

WINA czyste i wyborowe

osobiście zakupione na Węgrzech, w naj-
lepszych okolicach Hehialu i Tokaju, Fran-
cuzkie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie,
Vermuth, Włoskie - z najlepszych domów.
WODKI i Spirytusy różne krajowe i zagra-
niczne, Araki, Likier, Portery, Piwa,
Towary kolonialne, jak: Rodzenki, Migda-
ły i t. d. wszystko świeże i po cenach jak
najprzystępniejszych.

SERY różne, Kawior Astrachański.

Kupującym wina w beczkach lub
w większych ilościach, odstępuje się stosowny
rabat.

Skarbniki kościelne, umywalnie do zakrysty i oraz wszelkie przedmioty dewocyjne.

Sprzedaję za gotówkę i na raty.

**NOWO OTWORZONY
JEDYNY POLSKI**

Skład żelaza, towarów żelaznych

i materiałów budowlanych,

Przyborów myśliwskich, Wyrobów notowniczych,

Naczyni kuchennych

i emaliowanych

W PŁOCKU,

ulica Grodzka № 34^{1/2}

dom Siegelberga.



ROMANA JAROCKIEGO

Na

80200

bieżący

POLECA:

Formy i foremki do ciast.

Wanienki do mycia szklanek, oraz
wszelkie wyroby blacharskie.

Maszynki do kawy różnych najnowszych systemów

Maszynki do siekania mięsa oryginalne amerykańskie
„Entreprise”.

Oryginalne amerykańskie wyżymaczki „Empire” i „Gloria”

Angielskie noże i nożyce ogrodnicze, sekatory, pulki, konewki do kwiatów
Druć koleczasty do ogrodów.

Patentowane Nożyce do strzyżenia owiec i bydła.

Tektury do krycia dachów, lak asfaltowy, smoła kamienna, cement portlandzki, oraz
wszelkie inne w zakres handlu żelaznego wchodzące przedmioty w najlepszym gatunku
w wielkim wyborze, zawsze na składzie, po możliwie najniższych stałych cenach.

Wynajmuje i naprawia rowery.



Płockie Towarzystwo Żeglugi Parowej

„MERKURY”

podaje do wiadomości publicznej, że począwszy od dnia 20 Marca (1 Kwie-
tań) r. b. wychodzą codziennie z własnej przystani (4-ta od mostu) statki
pasażersko-towarowe z Warszawy do Płocka i z powrotem.

Towary do ekspedycji przyjmowane będą w ciągu całego dnia za fra-
chtem i za zaliczeniem i codziennie wysyłane są do miejsca przeznaczenia.

Statki codziennie wychodzą

z Warszawy o godzinie 12 w południe

z Płocka 5 popołudniu.

Blizsze szczegóły w afiszach.



Ulepszone pługi 2 skibowe
oryginalne Ventzke'go

uznane na ostatnich konkursach
w Czerwoncu i Bielicach
za najlepsze

nadeszły do składu maszyn

M. S. SARNY
w Płocku.

**Wskutek parcelacji majątku
KORZEN**

należącego do dominium Lucen

jest do sprzedania

GROMADA OWIEC

w ilości 1500 sztuk rasy Ram-
bouillet, w tem 300 owiec zaro-
dowych.

Owczarnię prowadzi od lat 45 ho-
dowca p. Stejn. Wiadomość na miej-
scu u zarządzającego. Poczta Gom-
bin.

CUKIERNIA

Henryka Majewskiego

w Płocku, ulica Kolegiatna.

Przyjmuje i wykonuje na KADŁOCHODZĄCE
ŚWIECIE nowego i starego stylu wszelkie zam-
wienia i zaleca zaleca na białe i ciemne.

Potrzebny uczeń do drukarni w wieku lat
15-17. Wymagana jest
dokładna znajomość języka polskiego i rusk.

Wiadomość w drukarni K. MIECZNIKOWSKIEGO
w Płocku, ulica Warszawska.

Jest do sprzedania powóz z fordelem
w dobrym stanie. Wiadomość Hotel Polski u W-go Grabow-
skiego.

OGIER czystej krwi Trakhen
do sprzedania w do-
minium Paary poczta Bielsk (Płocki).

Agentura gubernialna

Płocka

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„JAKOR”

przyjmuje ubezpieczenia ogniowe, gradowe, życiowe, transportowe

i od nieszczęśliwych wypadków

z ulgami w opłacie premii oraz udziałem w zyskach przy ubezpie-
czeniach wzorowych.

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

w Płocku,

pod redakcją Ks. D-ra Teofila Kowalskiego.

„ŚPIEW KOŚCIELNY” mając na uwadze przepisy Kościoła św., pragnie je wszędzie w-
nie wprowadzić; nie był i nie jest organem krajowym, lecz był i jest i pozostanie pismem
krajowym; powstał przeciw nudyżmowi, nie miał i nie ma zamiaru usuwać z kościoła nas-
języka polskiego; nie dopuszcza języka polskiego do uroczystych nabożeństw, mszy, ś-
wych i nieszporów, bynajmniej nie ma na celu usuwać z kościoła piosenki polskiej
Różańca, Godzinek i innych rzeczy, śpiewanych podczas procesji, przed i po nabożeńst-
wach i w czasie mszy św. czytanych.

Obok artykułów wyczerpujących i ulotnych

dotyczących: śpiewu, muzyki kościelnej, organistów i t. p. do stałych rubryk „Śpiewu ko-
ścielnego” należą: 1) Artykuły wstępne w kwestjach historycznych muzyki kościelnej w Polsce, 2) Lite-
ratura i krytyka podaje recenzje znakomitych dzieł teoretycznych i kompozytorskich muzyki ko-
ścielnej, 3) Rozmaitości zawierają wszelkie wiadomości pozytywne dotyczące muzyki kościelnej. Tam-
też można znaleźć uwagi i objaśnienia praktyczne. 4) Korespondencje ze wszystkich stron
Polski i z zagranicy wykazują rozwój śpiewu kościelnego w tych miejscowościach. 5) Odpowiedzi
Redakcji „Śpiewu kośc.” są starannie i zajmująco prowadzone. 6) Ogłoszenia wszelkiego rodzaju.

Treść pisma jest możliwie urozmaicona.

Warunki prenumeraty: Rocznie w Płocku 3 rb. Z przesłaniem pocztowym w Krasno-
wiesie 3 rb. W Austrii 4 renskie (przedpłaty przyjmuje Adm. „Czasu”, Kraków, ulica I-
sza). W Niemczech 6 marek. (Prenumeratę przyjmuje Redakcja „Przewodnika katol.” k-
po-dominikański i księgarnia J. Leitznera, ul. Wilhelmowa w Poznaniu). Nadto w przy-
prenumeraty pośredniczą księgarnie w kraju i zagranicą.

Do każdego numeru dajemy nuty, jako to: msze, nieszpory, motety różne, hymny
i t. p. Z dodatków nutowych tworzy się po roku ładny zbiór kompozycji kościelnych.

Adres Redakcji: Płock.

Redaktor i Wydawca Ks. Dr Teofil Kowalski.

TANIO z powodu wyjazdu są do sprzedania różne meble i kasa ogniotrwała.
Stary Rynek, dom p. Dąbrowskiej, w Płocku.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.